

# Jacek Gładzowski, Piotr Borek

---

"Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach : bohaterowie, fortece, tradycja", Piotr Borek, Kraków 2001 : [recenzja]

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 7, 525-531

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Piotr Borek**

*Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach. Bohaterowie, fortece, tradycja*, Kraków, Collegium Columbinum, 2001, „Biblioteka Tradycji Literackich” nr VII, 423 s., 8 tabl. z ryc., indeks.

Pisanie książki poświęconej obrazowi danego zjawiska w niezmiernie bogatym materiale źródłowym wydaje się dziś przedsięwzięciem dość ryzykownym. W czasach dominacji eseistyki, bardzo często ufundowanej na mętnej refleksji, która odgrywa rolę dyskursu filozoficznego, rzetelność naukowa staje się kategorią zgoła unikalną. Współczesne metody, a w zasadzie sposoby czytania tak zwanych tekstów kultury wymagają, aby sumienny, uargumentowany wywód zastąpić zbiorem luźnych, choć zwykle ponumerowanych fragmentów, cytatów, przywołań. I właśnie w grze pomiędzy skromną myślą autorską a naświetlającymi ją odpowiednio cudzymi opiniami miałyby konstituować się najgłębsze sensy badawczej refleksji. Najwyraźniej humanistyka ponowoczesna nie chce lub nie może unieść owego ciężaru szaleństwa, nieodmiennie kojarzącego się z nauką. Szaleństwa, które nakazuje podejmować kwestie najtrudniejsze i ogarniać namysłem możliwie najszersze obszary kultury. Z tej perspektywy książka Piotra Borka jest dziełem szaleńczym.

Warte uznania są tu przede wszystkim świadome, autorskie decyzje dotyczące kształtu dzieła. Badacz doskonale zdaje sobie sprawę z rozległości problematyki, którą analizuje, a co się z tym wiąże, z ogromu przeszkód metodologicznych, przed którym staje. Autor poddaje więc krytycznemu oglądowi podstawowe pojęcia języka rozprawy oraz inne, nie mniej istotne, elementy dyskursu (na przykład wybór dominant tematycznych wywodu, selekcja źródeł, ocena ich artystycznej wartości).

Kluczowy dla książki rozdział pierwszy, *O sylwiczności staropolskich pamiętników*, poświęcono zasadniczo rozważaniom warsztatowym. Autor relacjonuje dotychczasowy stan badań teoretycznych nad problematyką prozy diarystyczno–pamiętnikarskiej, przy czym umiejętnie wykorzystuje osiągnięcia swych poprzedników do zbudowania własnej, interesującej hipotezy. „Zagadnienie sylwiczności staropolskiego pamiętnika wskazuje na synkretyczny, hybrydyczny i zarazem niejednorodny charakter relacji wspomnieniowych. Lektura dawnych (XVII– i XVIII–wiecznych) przekazów diariuszowo–pamiętnikarskich obejmująca kilkadziesiąt tekstów tego rodzaju prowadzi do wniosku, że właśnie sylwiczność dzieła pamiętnikarskiego stanowi jedną z jego konstytutywnych cech” (s. 31). Należy zwrócić uwagę na to, iż autor nie dokonuje prostego utożsamienia gatunków, lecz swoistego przeformułowania ich cech dystynktywnych. Modelowa chaotyczność sylwy przeciwstawia się metodycznej chronologizacji pamiętnika, dlatego też nie może być mowy

o identyfikacji obu form — sylwiczność pamiętnika jest tu raczej rozumiana jako powinowactwo strategii narracyjnych. Owa inspirująca hipoteza otwiera więc kolejny zespół problemów, związanych z próbą określenia i zrozumienia fenomenu „literackości” pamiętników. Autor koncentruje się na rozważaniu kwestii funkcjonowania tak zwanych małych form słownych w obrębie struktur nadrzędnych, będących głównym przedmiotem rozprawy. Dzięki temu w rozsądny sposób omija grząski grunt, przywołanych jedynie, sporów specjalistycznych, przykładem których jest arcytrudne zagadnienie gatunków paraliterackich. Analiza mikrogatunków nie tylko potwierdza hipotezę sylwiczności staropolskiego pamiętnikarstwa, ale przede wszystkim umożliwia płynne i logiczne połączenie przemyśleń teoretycznych z materiałem źródłowym. Jak pisze autor, „omówienie sylwicznego charakteru pamiętnikarstwa zostanie sfunkcjonalizowane, to znaczy podporządkowane naczelnemu wywodowi pracy (...). Pozwoli to bowiem (...) na ukazanie praktycznego zastosowania «mikrostruktur» tekstowych w konkretnym materiale pamiętnikarskim” (s. 41).

Jest rzeczą oczywistą, iż rozważanie funkcji poszczególnych form słownych oraz ich miejsca w obrębie całości tekstu zostało uzależnione od autorskiej lektury i selekcji źródeł. Kryterium zasadniczym było tutaj dążenie do ukazania zjawisk najbardziej typowych, a więc, w konsekwencji, występujących najczęściej, ale jednocześnie umożliwiających aktywne współkształtowanie relacji historycznej. Okazało się, że najpopularniejszymi i zarazem najbardziej kreatywnymi mikro-gatunkami staropolskich pamiętników są, w kolejności, list, mowa, anegdota oraz — dla historyka literatury to informacja szczególnie istotna — wiersz.

Nie ulega kwestii, iż o roli wskazanych wyżej mikrostruktur, a co się z tym wiąże, o ich rozpowszechnieniu, zadecydowały, konstytuujące świadomość twórczą staropolskich pamiętnikarzy, perspektywy: historyczna i estetyczna. Pierwsza z nich nakazywała, rozmaicie zresztą pojmowaną, uczciwość pisarską w stosunku do relacjonowanych zdarzeń. Obecność w tekście pamiętnika elementów zewnętrznych wobec narracji czy, uściślając, sugerujących autentyczność (list, mowa) służyła uwiarygodnieniu przekazu; stawiała się też często komentarzem opisywanych wydarzeń. Perspektywa estetyczna zaś wymagała od pamiętnikarza troski o atrakcyjność relacji. Anegdoty, wiersze pełniły funkcję ludyczną, we frapujący sposób dopełniały opowieść. Autor rozprawy dostrzega jednak istotne przesunięcia zakresu poszczególnych funkcji, wyznaczając tym samym interesującą perspektywę oglądu wspomnianych już wcześniej strategii narracyjnych. Przykładem mogą być tu listy, które stają się węzłami dramatycznymi akcji, a więc nie tyle uwiarydzielają, ile uatrakcyjniają tok opowiadania. Dodać należy, iż owe interesujące wnioski poparte są licznymi przytoczeniami źródłowymi (Jerlicz, Kitowicz, Maskiewicz, Oświęcim, Pasek, Sobieski, Zimorowic).

W drugim rozdziale, *Kozaczyzna i hajdamaczyzna*, autor przechodzi do zagadnień bezpośrednio już związanych z głównym tematem rozprawy, przy czym analiza, przede wszystkim ze względu na uwarunkowania historyczne, zapewne jednak i kompozycyjne, obejmuje dwie odrębne grupy problemowe, zasygnalizowane w tytule.

Lektura staropolskich diariuszy i pamiętników uświadamia, że opinie warstwy szlacheckiej dotyczące zasad funkcjonowania Kozaczyzny, jej genezy i, co najistotniejsze, oceny są zjawiskiem

dość zróżnicowanym. Temat ów, obecny w prozie diarystycznej od końca XVI wieku, jest wedle słów autora kluczem do zrozumienia całego procesu kształtowania się pamiętnikarstwa staropolskiego, którego apogeum przypadnie na wiek XVII. Badacz w niezwykle sumienny sposób stara się dostrzec i scharakteryzować poszczególne etapy formowania się zrębów wspomnianych wyżej opinii, sytuując zagadnienie w kontekście szeroko rozumianej historii kozackiej społeczności. Momentem przełomowym był tu zapewne rok 1621 z osławioną dzięki literaturze popularnej i okolicznościowej pierwszą bitwą chocimską (2 IX–9 X), w której udział wzięły i istotną rolę odegrały oddziały kozackie pod dowództwem hetmana Piotra Konaszewicza–Sahajdacznego. Nie ulega kwestii, iż ocena wojsk kozackich w pamiętnikach staropolskich (Sobieskiego, Jerlicza, dziełkach anonimowych) jest jak najbardziej pozytywna. Jednakże ufundowane na wzajemnym szacunku, a nawet podziwie specyficzne braterstwo broni nie przetrwało próby czasu. Jak pisze autor: „od połowy lat 20. XVII wieku w diariuszach i pamiętnikach utrwala się coraz mniej dodatnich elementów w «wizerunku» Kozaka. Do tej pory, choć przeważały cechy ujemne, nie brak było i pozytywów. (...) Oczywiście, wraz z upływem XVII stulecia i coraz większych niepokojów wewnętrznych za sprawą Zaporozców, obraz Niżowca nabierał konotacji wyłącznie ujemnych” (s. 96–97). Już w latach trzydziestych XVII wieku pojawia się w piśmiennictwie staropolskim motyw kozackiej zdrady, który dopełnienie znajdzie w czasach powstania Chmielnickiego. W przekazach po 1648 roku pamiętnikarze posługują się argumentacją społeczną, narodową, a nawet religijną, Kozacy zaś przedstawiani są jako mordercy, zdrajcy, prawosławni fanatycy. W relacjach dominuje ton niepokoju, strachu, niepewności, zagrożenia, który trwa niezmiennie do drugiej połowy XVIII stulecia, stając się łącznikiem pomiędzy mroczną tradycją Kozaczyzny Zaporoskiej a ponurą rzeczywistością koliszczyzny<sup>1</sup>.

W istocie bowiem trudno jest mówić o problematyce hajdamaczyzny bez wyraźnego odniesienia do wydarzeń z drugiej połowy XVII wieku. Jednoznacznie czarna legenda owego ruchu, którego genezę łączy się powszechnie z antypolskim powstaniem Semena Paleja (1702–1704), ukształtował żywy jeszcze wśród pamiętnikarzy kontekst wojny 1648–1658. Konieczność naukowej weryfikacji tezy o ciągłości tradycji zmusiła autora do poszukiwań źródłowych, dzięki którym udało się niezbicie wykazać, iż przymiotnik „hajdamacki” obecny był już w piśmiennictwie polskim XVII wieku — wcześniej sądzono, że określenie to pojawia się po raz pierwszy w 1717 roku w uniwersale Jana Gałęckiego.

W dziejach hajdamaczyzny niezwykle istotną rolę odgrywa specyficzna cezura roku 1768. Wedle opinii autora przed haniebnymi wydarzeniami humanistycznymi „ruch hajdamacko–chłopski funkcjonował w powszechnej świadomości jako próba obalenia stosunków feudalnych” (s. 145). Jego rabunkowy charakter ulegał stopniowej przemianie właśnie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XVIII wieku, kiedy to ekspansja katolicyzmu i unitaryzmu na tereny tradycyjnie prawosławne doprowadziła do wybuchu

<sup>1</sup> Fragment rozprawy Piotra Borka poświęcony kwestii Kozaczyzny został niedawno opublikowany w tomie zbiorowym, por. P. Borek, *Ocena Kozaków w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, w: *Sarmackie theatrum. Wartości i słowa*, red. R. Ociczek, B. Mazurkova, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 1933, Katowice 2001, s. 101–114.

powstania Maksyma Żeleźniaka. Koliszczyzna przybrała więc kształt ruchu narodowo-religijnego. „O ile jednak czasy do 1768 roku nie obfitują w diariuszowe przekazy, gdzie dominuje tematyka hajdamacka, o tyle od wypadków humańskich rozpoczyna się ich lawinowy przyrost. Zadecydowała o tym rzeź dokonana na Polakach, która psychicznie poruszyła ogół szlachty” (s. 145). Nie dziwi więc fakt, że pamiętnikarze, próbując pojąć grozę wydarzeń, odwołują się do ukształtowanych w XVII wieku i utrwalonych powszechnie kulturowych wzorów, a raczej stereotypów „innego”, „obcego”, zaś w relacjach humańskich dominuje specyficzny, realistyczny czy naturalistyczny ton.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że autor dokonuje w swej pracy ciekawego zabiegu kompozycyjno-metodologicznego. Mianowicie spośród wielu źródeł wybiera przykłady najbardziej charakterystyczne, dzięki czemu uzyskuje możliwość poruszania się w planie szczegółowym, nie tracąc z oczu perspektywy syntetycznej. Ogląd rzezi humańskiej dokonuje się poprzez pryzmat wspomnień Weroniki Krebsowej i Pawła Mładanowicza. Inne pamiętniki budują kontekst, dopełniają wspomniane wyżej relacje, po czym same stają się filarami analizy tematycznej w kolejnych partiach książki.

Trzecia część rozprawy została poświęcona *Ukrainnym twierdzom*. Autor jednak koncentruje się, zgodnie z przyjętą optyką badawczą, przede wszystkim na próbie charakterystyki obrazu Kamieńca Podolskiego i Lwowa — dwóch najważniejszych bastionów Rzeczypospolitej. Badacz zaznajamia czytelnika z rolą, jaką w kulturze dawnej odgrywało miasto, czy wręcz z przedziwnym kultem miasta, starannie pielęgnowanym przez podróżniczą pasję ludzi XVI i XVII stulecia. To właśnie rozmaite dzienniki podróży ukształtowały wzorec postrzegania i opisywania przestrzeni miejskiej, obowiązkowo obejmujący uwagi o ufortyfikowaniu i obronności metropolii, miejscach świętych, relikwiach. Pamiętnikarze doby staropolskiej skwapliwie korzystają z powyższego modelu, wprowadzając jednak pewien kompozycyjny rys, uwarunkowany refleksją natury historyzoficznej. Jak pisze Piotr Borek, „zarówno w pamiętnikach, jak i diariuszach wyraźnie uchwytne jest prymat wydarzeń politycznych nad indywidualną biografią (...). To, z dzisiejszego punktu widzenia, odwrócenie hierarchii ważności spisywanych wydarzeń w tekstach o charakterze wspomnieniowym, wynikało oczywiście z celów, jakie miały spełniać diariusze i pamiętniki” (s. 153). Widać więc bardzo wyraźnie, jak głęboko plan historyczny wnika do świadomości diarystów, niemal całkowicie neutralizując perspektywę prywatności — dominuje tu poznawcza i wychowawcza funkcja dzieła. Z tego samego powodu o tematycznej obecności twierdz w relacjach pamiętnikarskich decydował raczej kaprys historii niż wola pisarza.

Mit bastionu kamienieckiego, wykreowany przez autorytet uznanych historyków (Długosz, Kromer, Strykowski, Gwagnin), skutecznie przesłonił współczesnym rzeczywistość, militarną kondycję twierdzy. Wizję Kamieńca — niezdojonego gniazda, chrześcijańskiej fortecy, żrenicy Rzeczypospolitej utwierdziła choćby batalia chocimska (z nader pasjonującą wędrówką motywu rzekomych podchodów Osmana II) czy oblężenie 1651 roku (przed bitwą pod Beresteczkiem). Nie dziwi przeto fakt, iż kapitulacja warowni w sierpniu 1672 roku była dla ogółu szlachty, święcie przekonanej o sile Kamieńca, olbrzymim szokiem. Autor rozprawy analizuje zarówno relacje, które gloryfikowały potęgę bastionu, utwierdzały ów fałszywy mit, jak i teksty próbujące zrozu-

mieć klęskę, interpretowaną powszechnie jako skutek podstępnego spisku i haniebnego zdrady. „Jak już wcześniej zaznaczono, pamiętnikarze starali się racjonalizować klęskę twierdzy, nie dopuszczali wszakże (...) najprostszego rozwiązania, mianowicie słabości obronnej fortecy wobec przeważających sił Turków. Takie bowiem rozumienie kłóciło się z panującym (...) w świadomości szlacheckiej wizerunkiem miasta–twierdzy” (s. 181).

Szczególnie ważne dla historyka literatury dawnej wydają się uwagi dotyczące obrazu Lwowa w piśmiennictwie staropolskim. Autor dokonuje bowiem specyficznej konfrontacji źródłowej, zestawiając teksty poetyckie z materiałem pamiętnikarskim. Ta niezwykle pouczająca część rozprawy uświadamia czytelnikowi nie tylko podstawowe różnice ujęć, ale wręcz mechanizmy diarystycznej i poetyckiej inwencji i kreacji. Mimo iż oba nurty czerpią obficie z tej samej tradycji kronikarskiej i historiograficznej (Długosz, Gwagnin, Starowski), to jednak owoce ich refleksji można wyraźnie przeciwstawić.

Poezja XVII wieku, wedle opinii autora, monumentalizuje wizerunek Lwowa. Topos *loci amoeni*, obecny w twórczości Sebastiana Fabiana Klonowica, Szymona i Bartłomieja Zimorowiców, wskazuje na bezpieczeństwo i zamożność grodu; Lwów to miasto niezależne, praworządne, o wysoko rozwiniętej kulturze i tolerancji religijnej<sup>2</sup>. Tymczasem perspektywa pamiętnikarska, którą kształtuje nakaz wiarygodności i prawdomówności, uświadamia, iż wizja historiograficzna oraz literacka były dalekie od dramatycznego obrazu rzeczywistości. Wymowne w tej mierze są zwłaszcza diariusze mieszczan, doświadczanych boleśnie przez obowiązek opłat kontrybucyjnych na rzecz wojsk Rzeczypospolitej. Począwszy od połowy XVII wieku narastało wśród społeczności Lwowa poczucie zagrożenia. Stopniowy upadek i klęskę miasta z pewnością przyspieszyło oblężenie 1648 roku — ton relacji związanych z tym wydarzeniem charakteryzuje się silną emotywnością i dramatyzacją narracji. Diariusze Czechowicza, Grozwajera, ale także i późniejsze Dobieszowskiego, Kuszewicza (dotyczące oblężenia w 1655 roku), Józefowicza, świadczą o istotnych zmianach w sposobie oglądu miejskiego pejzażu, teraz już raczej mrocznego, złowrogiego, posępnego.

Kolejny rozdział rozprawy dotyka kwestii nie mniej istotnej, a mianowicie różnorodności strategii prezentacyjnych staropolskich pamiętnikarzy. Doskonałym materiałem badawczym są tutaj, zamieszczone w diariuszach, wizerunki wielkich wodzów. Jest to niewątpliwie zagadnienie interesujące, ale i trudne ze względu na skomplikowane zależności emocjonalne, łączące pisarzy oraz bohaterów. Autor wykazuje wobec tego daleko posuniętą ostrożność metodologiczną. Wszak „teksty te w większym stopniu stanowią dokument mentalności dawnej szlachty, uwikłanej w różnorodne problemy swojej epoki i usytuowanej we współczesności z jej różnorodnymi

<sup>2</sup> Rozważania o literackim obrazie dawnego Lwowa poparte są rzecz jasna licznymi przytoczeniami. Do wyводу wkradła się jednak pewna niekonsekwencja. Otóż autor, cytując *Sielanki nowe ruskie* Bartłomieja Zimorowica, posługuje się nieaktualnym już ich wyborem w opracowaniu Brücknera (*Sielanka polska XVII wieku*, Kraków 1922), mimo iż odnotowuje w *Bibliografii* swej pracy najnowsze, pełne i najbardziej poprawne edytorsko wydanie dzieła (J. B. Zimorowic, *Sielanki nowe ruskie*, opr. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1999, [BN I 287]). Kwestia jest o tyle istotna, że akurat w cytowanych przez Piotra Borka utworach Zimorowica (*sielanki: Trużenicy, Zalotnik, Narzekalnice*) autorzy edycji dają odmienne lekcje.

nawykami i stereotypami. Subiektywizm autorów ujawnia się właśnie poprzez bezpośrednie wyrażanie osobistych emocji, bezkrytyczny stosunek do analizowanych wypadków, wreszcie, tendencyjny dobór i ocenę zdarzeń rejestrowanych w przekazie” (s. 227). Osobny problem badawczy stanowi włączenie w obręb relacji pamiętnikarskich elementów parenetycznych, które w oczywisty sposób zamazują prawdę historyczną, zaś niezwykle trudno poddają się analitycznej izolacji, tym bardziej że sylwetki wodzów niepospolitych są, jak twierdzi autor, strukturami dynamicznymi. Innymi słowy, pamiętnikarzy interesuje niemal wyłącznie *actio*, trafnie podjęta decyzja, strategia dowodzenia, gest, postawa. Autor przedstawia więc charakterystykę wybranych i w istocie wybitnych indywidualności (Chmielnicki, Wiśniowiecki), dopełniając ją sylwetkami tworzącymi ważny kontekst (Koniecpolski, Czarniecki, Sahajdaczny, Mazepa).

Piąta część książki, *Z pól bitewnych Ukrainy*, podobnie jak poprzednia, *Niepospolici wodzowie*, dowodzi konsekwencji wyboru dominant tematycznych rozprawy. Należy powtórzyć i podkreślić, że autor świadomie wyznacza w poszczególnych rozdziałach dosyć wąski obszar budowania refleksji, by następnie zająć się zagadnieniem, by tak rzec, przyległym, niemal oczywistym z punktu widzenia logiki wywodu (twierdze, wodzowie, bitwy). Dzięki takiemu właśnie postępowaniu ogromny przecież obszar badawczy ulega oswojeniu, zarówno pod względem analitycznym, jak i tekstowym — bowiem każdej części rozprawy przypisano również dominantę źródłową, o czym była już mowa wcześniej.

Także i tu autor uprzedza właściwe rozważania zastrzeżeniami natury metodologicznej, dotyczącymi konfrontacji materiału diariuszowego, sposobów kształtowania przekazu. Szczegółowa analiza objęła militarne sukcesy Rzeczypospolitej (Chocim, Beresteczko) oraz klęski polskiego oręża (bitwy pod Piławcami i Batohem). Badacz starał się ukazać na konkretnych przykładach, iż pamiętnikarze potrafili w mistrzowski sposób wyważyć zależność między uczciwą relacją a kreatywną narracją, do której skłaniała tematyka batalistyczna. „Większość z nich, pomimo werystycznej techniki w przedstawianiu historycznych wypadków, dokonuje heroizacji czynów swych ziomków poprzez zastosowanie licznych zabiegów stylistycznych i kompozycyjnych (...). Pamiętniki, jako teksty o charakterze narracyjnym, cechuje ponadto plastyczność i dynamizm w opisie obrazów prezentujących zmagania armii. Modelowanie tych scen stanowi bez wątpienia wynik świadomej decyzji pisarskiej” (s. 322). Prozę Jerlicza, Sobieskiego, Lubomirskiego, Ostroga, Zbigniewskiego cechuje więc dbałość o dramaturgię przekazu, stylistykę, przejrzystość struktury, podporządkowanej funkcji informacyjno-parenetycznej dzieła. Warte podkreślenia są zwłaszcza wysiłki autora, zmierzające ku naukowemu oglądowi diarystycznego dyskursu wstydu i klęski, który obecny jest w relacjach dotyczących bitew pod Piławcami i Batohem. Oba wydarzenia, komentowane w pamiętnikach zdawkowo i lakonicznie, są wedle opinii Piotra Borka punktem wyjścia dla poszukiwań języka, który zdołałby unieść fatalne doświadczenie. Klęska „pługawiecka” to model bitwy haniebnej, sromotnej, zaś Batoh to klęska tragiczna, heroiczna.

Ostatnia część rozprawy, *Ukraina w polskich pamiętnikach od schyłku XVIII do połowy XIX wieku. Rekonesans*, bardzo wyraźnie wykracza poza zarysowany we wcześniejszych rozważaniach obszar historyczny i literacki. Mimo iż rozdział ma charakter, jak twierdzi sam autor, zaledwie

„rozpoznawczy”, nie brak w nim interesujących refleksji, związanych choćby z problematyką mityzacji obszarów wschodniej Rzeczypospolitej, która rozpoczęła się bodaj na przełomie XVIII i XIX wieku, czy aksjologicznych przemian w postrzeganiu społeczności Ukrainy.

Podsumowując, należy stwierdzić, że książka Piotra Borka jest pracą ze wszech miar godną uwagi. Podziw i uznanie budzi tu rzetelność naukowa autora, przygotowanie teoretycznej i metodologicznej płaszczyzny rozprawy, ciekawe analizy i inspirujące wnioski. Po raz kolejny potwierdza się uznawana powszechnie opinia, iż szeroko rozumiane piśmiennictwo staropolskie jest wciąż terenem nie do końca rozpoznany. Istnieją całe obszary zagadnień, które niestety pozostają poza zasięgiem refleksji historyków, literaturoznawców, historyków sztuki. Jedynie intensywne badania źródłowe, stanowiące solidną podstawę i właściwie punkt wyjścia wszelkich nauk o rodowodzie humanistycznym, mogą zapobiec utrwalaniu w świadomości historycznej współczesnych pokoleń fałszywego obrazu przeszłości. Drugim, niezwykle istotnym krokiem, musi być tu troska o rozwój nowoczesnego edytorstwa naukowego, którego wagi nie można przecenić w żaden sposób. Dobitnie świadczy o tym lektura omawianej książki. Piotr Borek nie kryje, iż „wśród ogromu materiału dokonał pewnej selekcji i wyboru, kierując się tematyką zadania badawczego. Niejednokrotnie rezygnowano z cytowania, czy nawet przywoływania źródeł ukazujących analogiczne postawy czy sądy piszących wobec pokrewnych spraw. W tych wypadkach kierowano się zasadą, iż dla pewnych uogólnień lub potwierdzenia hipotezy wystarczy zastosować kryterium «racji wystarczającej»” (s. 16–17). Owa, prawomocna ze względu na charakter rozprawy, selekcja jest całkowicie zrozumiała. Pamiętać jednak należy, że nawet najlepsze monografie nie mogą zastąpić czytelniczego kontaktu z historycznym źródłem — potrzeba współczesnych wydań staropolskiej prozy (nie tylko diariuszy i pamiętników) jest chyba kwestią najoczywistszą i nader pilną.

Jacek Głazewski

### Renata Ryba

„*Książę Wiśniowiecki Janusz*” *Samuela Twardowskiego na tle bohaterskiej epiki biograficznej siedemnastego wieku*, Katowice 2000, ss. 157

Samuel ze Skrzypny Twardowski, jeden z najbardziej cenionych twórców swoich czasów, przez siebie współczesnych považany był głównie za *Przeważną legację...*, *Władysława IV...* a zwłaszcza za *Wojnę domową*. Inne utwory pozostawały w cieniu „wysokiej” epiki. Obecnie „polski Maron” funkcjonuje w polonistycznym (lekturowym) kanonie przede wszystkim jako autor *Dafnis...* i *Nadobnej Paskwaliny* — co świadczy o upodobaniach następnych pokoleń, które „dowartościowały” jego twórczość romansową — ciesząc się jednak niesłabnącą popularnością wśród badaczy piśmiennictwa doby baroku. W ostatnich czasach widać bowiem wzmożone zainteresowanie epiką historyczną wczesnych epok polskiego piśmiennictwa. Może to się wiązać ze wzrostem popularności dawnych dzieł narracyjnych (między innymi staropolskiego pamiętnikarstwa